



## **Stanowisko w sprawie tekstu o Parku Kulturowym**

2012-10-31

**W tekście „Park pełen absurdów, czyli ścisła ochrona Starego Miasta” (Dziennik Polski Kronika Krakowska, 29.10.2012) Marcin Warszawski opisuje historię jednego z przedsiębiorców działających na terenie Parku Kulturowego Stare Miasto. Tekst wymaga wyjaśnień:**

„Z centrum miały zniknąć reklamy. Urzędnicy wzięli jednak pod lupę katarynkę i bańki mydlane” – pisze Marcin Warszawski. Otóż uchwała o Parku Kulturowym Stare Miasto nie dotyczy jedynie reklam, ale całej przestrzeni miejskiej objętej Parkiem i obowiązuje wszystkich przedsiębiorców, w tym osoby handlujące bańkami mydlanymi (a nie same bańki mydlane) oraz osób chcących zająć fragment przestrzeni miejskiej takich jak np. pani z katarynką (a nie samej katarynki).

Dalej autor pisze, że władarze miasta w realizacji swojego zacnego planu przywrócenia historycznego wyglądu Staremu Miastu nie zrażali się nawet tym, że niektórzy przedsiębiorcy podważali kolejne zapisy uchwały i pozywali miasto do sądu – nie pisze jednak o tym, że jak dotąd żaden z tych przedsiębiorców sprawy w sądzie nie wygrał.

Marcin Warszawski pisze też o próbie przeprowadzenia zamachu na dziecięce marzenia, czyli na bańki mydlane – zapewniam więc autora, że o żadnym zamachu mowy tu być nie może. Nie o bańki mydlane bowiem w tej sprawie chodzi, ale o prowadzenie zgodnie z przepisami działalności gospodarczej.

Cytowany przez autora tekstu właściciel sklepu dostosowując się do wytycznych i zdejmując szyldy i elementy z witryn niezgodne z uchwałą o Parku Kulturowym nie zrobił nic innego jak to, co było jego obowiązkiem tak samo jak wszystkich innych przedsiębiorców działających na terenie Parku.

Oczywiście obowiązkiem przedsiębiorcy jest również otrzymanie zgód odpowiednich służb na umieszczenie szyldów i reklam (m.in. miejskiego konserwatora zabytków) oraz zajęcie pasa ruchu drogowego (tu właściwy jest ZIKiT) czego właściciel sklepu, przez cały czas prowadzenia działalności, nie zrobił.

W cytowanej wypowiedzi właściciel sklepu całą sprawę uważa za groteskową i odnosi się do działań Straży Miejskiej i wystawianych przez nią mandatów. Otóż nigdy nie miały miejsca opisane zdarzenia dotyczące ewentualnych mandatów za sam rower przypięty do latarni oraz za brak odpowiedniego wyposażenia w rowerze.

Oczywiście teraz to czy właściciel sklepu złamał prawo, a jeśli tak to w jaki sposób oceni sąd.

Filip Szatanik

Zastępca Dyrektora Wydziału Informacji,

Turystyki i Promocji Miasta